

WSPÓLNA WALKA europejskiej klasy robotniczej przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich Wyjazd delegacji polskiej do Berlina

WARSZAWA. Dnia 21 bm. w godzinach wieczornych opuściła Warszawę delegacja polskich robotników na Europejską Konferencję Robotniczą, która rozpocznie swe trzy dniowe obrady w Berlinie dnia 23 bm.

W skład delegacji, na czele której stoi wiceprzewodniczący CRZZ — Aleksander Burski i działacz robotniczy, sekretarz delegacji — Władysław Góralski, wchodzi m. in.: górnik Woźniak z kop. im. Thoreza, górnik Hajduk z kop. „Kazimierz Juliusz” oraz działacz robotniczy Bentkowski, robotnicy budowlani: Koszak z MCM, Figiel z Nowej Huty oraz Markow z PPB, robotnicy metalowi Koszewska z Ursusa i Nowicki z Zakładów im. Stalina w Poznaniu. Hutnicy — Soltysiak z huty „Czestochowa” i Szczakiel z huty „Pokój”, działacz robotniczy ze Śląska — Hanke, włókniarze: Szczapińska z ZPB im. Stalina w Łodzi i Tarczyński z Tomaszowskich Zakładów Włókna Sztucznego, przedstawicielka robotników rolnych — Marianna Rak z PGR Głusków, delegat marynarzy — Dlouny i delegat robotników portowych — Janiowski, przedstawiciel robotników przemysłu chemicznego — Gawel oraz przedstawiciel kolejarzy, maszynista z Wrocławia — Muszak.

Odjeżdżająca delegację robotników polskich żegnali na dworcu przedstawiciele Centralnej Rady i Warszawskiej Rady Związków Zawodowych oraz zarządów głównych związków zawodowych, przedstawiciele Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i liczne rze-

sze robotników stolicy z czerwonymi sztafardami. Wielokrotnie wznoszono okrzyki: „Precz z podżegaczami wojennymi, odbudowującymi agresywne odwetowe Niemcy”, „Niech żyje pokój”.

W chwili gdy pociąg rusza rozbrzmiewa śpiew „Międzynarodówki”.

BERLIN, 21.3. Kierownictwo niemieckich wolnych związków zawodowych (FOGB) wydało odezwę do delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą, która odbędzie się w dniach 23—25 marca w Berlinie. Odezwa głosi: „Witamy was serdecznie w imieniu całej niemieckiej klasy robotniczej. Przybywacie do Berlina, by obradować nad wzmożeniem i wspólnym zorganizowaniem walki europejskiej klasy robotniczej przeciw-

ciwko remilitaryzacji Niemiec. Reprezentujecie dziesiątki milionów robotników z całej Europy, którzy są ogromnie zaniepokojeni z powodu remilitaryzacji Niemiec i z powodu zbrojeń w krajach kapitalistycznych. Chodzi o to, by zapobiec trzeciej wojnie światowej. Uchwały europejskiej konferencji robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec będą posiadały ogromne znaczenie (Dalszy ciąg na str. 2)

„Nie chcemy wojny, chcemy chleba!” 70.000 demonstrantów w Norymberdze przeciwko „rządowi” Trizonii

BERLIN, 21.3. Z Norymbergi donoszą, że w środę cała pracująca ludność Norymbergi zademonstrowała swe pojęcie polityki zbrojeń i głodu, uprawianej przez „rząd” w Bonn.

O godz. 14 przerwana została praca we wszystkich przedsiębiorstwach. Z fabryk i biur wyszli socjaldemokraty, komunisty, chrześcijańscy i bezpartyjni robotnicy i pracownicy umysłowi i na ulicach połączyli się w wielkie pochody. Potężne kolumny, liczące około 70 tysięcy uczestników przemarszerowały ze wszystkich części miasta do centrum, gdzie związki zawodowe zorganizowały masowy wiec przeciwko drożyznie.

W pochodach niesiono transparenty z napisami: „Jesteśmy przeciwko zbrojeniom, a za gospodarką pokojową! Chcemy po-

koju i chleba, nie chcemy bohaterkiej śmierci”. Żądamy ustąpienia głodowego rządu Adenauera! „Chcemy masła zamiast armat, większych zarobków zamiast nowych dywizji! „Nie chcemy spocząć w grobie za Adenauera”.

Do manifestacji protestacyjnej dołączyli się bezrobotni, mieszczanie, ofiary wojny, gospodynie domu.

Jeden z przedstawicieli związków zawodowych omówił katastrofalną sytuację ludności zachodnich Niemiec, spowodowaną polityką Bonn. Wznoszono chóralne okrzyki przeciwko rządowi Adenauera. Domagano się głośno proklamowania strajku generalnego, wzywano przywódców związkowych do podjęcia energicznych kroków w celu uchronienia mas pracujących przed głodem. „Nie chcemy zbrojeń, chcemy chleba!” — wołały chórym kobiety.

Na zakończenie manifestacji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że ludność pracująca zachodnich Niemiec nie jest już w stanie i nie chce ponosić dalszych ciężarów. Rezolucja domaga się poprawy bytu materialnego i odwołania dyktatora gospodarczego Erharda. Wzywano przywódców ruchu związkowego do energicznej akcji na rzecz zaspokojenia postulatów robotniczych. Delegaci robotników norymberskich Zakładów Przemysłu Słownych stwierdzili, że konieczne są również stanowcze kroki przeciwko remilitaryzacji.

Zawiozę do Berlina polecenie moich towarzyszy



JÓZEFA SZCZAPIŃSKA

Józefa Szczapińska jest delegatem na Ogólnoeuropejską Konferencję Robotniczą w Berlinie. Towarzysze pracy znają ją dobrze jako aktywną w pracach społecznych i jedną z lepszych w pracy zawodowej. — Józefa Szczapińska pracuje jako tkaczka już przeszło 18 lat. — Pamiętam dobrze — opowiada — okres przedwojenny, gdy strajki, redukcje i bezrobocie towarzyszyły stale pracy w fabryce Scheiblera. Jak

że inna, radosna i twórcza stała się nasza praca po wyzwoleniu, w naszych zakładach. Dziś myślą przewodnią każdego z nas jest realizacja Planu 6-letniego i nierozzerwanie z nią związana walka o pokój. Pokój dla nas, moich dwu córek i syna i wszystkich dzieci na całym świecie. Będę reprezentować łódzką klasę robotniczą na Konferencji Robotniczej w Berlinie. Ten wybór jest dla mnie zaszczytem. Będę starała się jak najlepiej opowiedzieć towarzyszom z innych krajów o naszej pracy i dążeniach, które wszystkich — nas i ich — prowadzą do wspólnego celu — utrwalenia pokoju. Będziemy obradować o tym, co należy uczynić, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec. Co zrobić, by dać silne oparcie niemieckiej klasie robotniczej na równi z nami pragnącej pokoju, a zmuszanej przez anglo-amerykańskich imperialistów do przygotowań wojennych. Zegnąjąc towarzyszy pracy, którzy wybrali mnie delegatem starałam się zapamiętać każde słowo i polecenie, jakie mi dawali przed wyjazdem. Wierzę, że Konferencja będzie jeszcze jednym silnym ciosem robotnika w kapitalistę i podżegacza wojennego.

Przybycie do Warszawy ambasadora ZSRR

WARSZAWA, 21.3. Dnia 21 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Arkadi A. Sobolew, witany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ ob. Henryka Bireckiego. Na dworcu obecni byli: Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. Edward Ochab oraz ob. Ostap Dłuski. Przybyłego ambasadora witał również przedstawiciel korpusu dyplomatycznego oraz pracownicy ambasady ZSRR w Warszawie.

Potężna fala strajków rozszerza się na całą Francję

PARYŻ, 21.3. Sytuacja strajkowa we Francji uległa dalszemu zaostrzeniu. Fala strajków rozszerza się na ośrodki prowincjonalne. W Paryżu trwa strajk pracowników kolei podziemnej i autobusów miejskich. Komitet strajkowy złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji związkowych zaprotestował przeciwko obsadzeniu stacji kolei podziemnej przez wojsko i policję. Komitet skierował do policjantów paryskich list, wzywając ich, aby nie dali się użyć do akcji przeciw strajkującym. Oprócz kolejarzy paryskich strajkują robotnicy kolei — Angers, Le Havre, Lyon, Rouen, Chartres, Orlean, Marseille, Brest i Dijon. Dziennik „Le Monde” pisze, że należy się liczyć z rozszerzeniem strajku kolejarzy na całą Francję. Większość pracowników e-

lektrowni i gazowni okręgu paryskiego przerwała pracę. Rząd próbował złamać strajk, usuwając przy pomocy policji pikietę strajkową sprzed 5 największych elektrowni i gazowni. Wobec zdecydowanej postawy robotników policja wycofała się pozostawiając pikietę na miejscu. Do strajku przyłączają się robotnicy budowlani. Rada ministrów upoważniła ministra transportu Pinay i ministra handlu i przemysłu Lou-

vela do „poczynienia odpowiednich kroków w celu zapewnienia ruchu pociągów na liniach podmiejskich oraz dostawy gazu i prądu elektrycznego”.

Prasa paryska podaje, że prezydent Vincent Auriol, który we wtorek odpłynął do USA był zmuszony odbyć drogę z Paryża do portu Le Havre samochodem, ponieważ pociągi na tej linii nie kursują.

Inż. Grodzicki mówi: Dlatego właśnie podjąłem swoje zobowiązanie..

Inż. Grodzicki nie jest architektem, ani nie pracuje w budownictwie. Jest elektrykiem, a codziennym jego zajęciem jest czuwanie nad stanem i pracą ciepłowni, kotłowni lub olbrzymich prądnic, za silających energią maszyny łódzkich i nie łódzkich fabryk wełnianych. Poza godzinami pracuje nad projektami nowych urządzeń cieplnych dla zakładów fabrycznych, wykłada na kursach kwalifikacyjnych dla palaczy kotłowych. Dlaczego więc inż. Grodzicki podjął zobowiązanie wykonania gratisowo dokumentacji technicznej do kapitalnych remontów dwóch domów łódzkich?



To, co jest jeszcze teraz na palerze, niedługo stanie się rzeczywistością. Inż. Grodzicki nad planem ciepłowni dla jednego z zakładów wełnianych.

Włókniarze polscy do włókniarzy niemieckich

TOMASZÓW, 21.3. Tomaszowscy włókniarze otrzymali serdeczny list od załogi saskiej fabryki filców w Rodewilsch (NRD). W liście tym włókniarze niemieccy zapewniają robotników polskich o swej niezłomnej woli wspólnej walki o trwałą pokój na świecie.

Na zebraniu masowym w dn. 19 bm. tomaszowscy robotnicy wysłali do robotników saskich odpowiedź, w której czytamy m. in.:

„List Wasz jest dowodem stale postępującego procesu pogłębiania przyjaznych stosunków między ludźmi pracy naszych krajów.

Klasa robotnicza NRD, której przewodzi jej wielki syn Wilhelm Pieck jest nam bliska, gdyż walczymy o drogie polskiemu masom pracującym ideały — sołdatarności międzynarodowej, budownictwa socjalistycznego oraz trwałego pokoju”.

W zakończeniu listu włókniarze tomaszowscy życzą robotnikom niemieckim pełnego sukcesu w prowadzonej przez nich walce o zjednoczenie Niemiec.

Robotnicy tomaszowscy opisują swe dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne, metody pro-

downików i racjonalizatorów pracy, proszą włókniarzy niemieckich o wiadomości o ich osiągnięciach i metodach pracy.

Nowa metoda leczenia penicyliną Odkrycie uczonego radzieckiego

MOSKWA, 21.3. Wybitny uczonego radziecki prof. Iwan Ruffanow wraz z grupą pracowników kliniki Moskiewskiego Instytutu Medycznego opracował nową metodę stosowania penicyliny gwarantującą wysoką skuteczność działania tego preparatu przy jednoczesnym poważnym zmniejszeniu dawekowania penicyliny.

Nowa metoda umożliwiła również zmniejszenie liczby zastrzyków penicyliny, albowiem preparat ten wprowadzany do organizmu metodą prof. Ruffanowa zatrzymuje się w nim przez dłuższy okres.

Kat milionów ludzi otrzymał błogosławieństwo Piusa XII

BERLIN, 21.3. Jak donosiliśmy, jeden z największych katów hitlerowskich Oswald Pohl, winny masowych, potwornych zbrodni w obozach koncentracyjnych i obozach pracy, które pozostawały pod jego naczelnym kierownictwem, otrzymał w więzieniu w Landsbergu błogosławieństwo papieskie.

Ponieważ wiadomość ta wywołała ogromne oburzenie opinii publicznej, pamiętającej, że Pohl ponosi odpowiedzialność za śmierć milionów ludzi, Watykan usiłował zdementować ją.

Agencja ADN donosi obecnie o opublikowaniu fotokopii telegramu papieskiego. Telegram ten głosi: „Ojciec święty, powodowany miłością ojcowską, udzielił Oswaldowi Pohlowi swego apostolskiego błogosławieństwa, jako ręką mi szczerzego pocieszenia be-

skiego”, pod telegramem widnieje podpis watykańskiego sekretarza stanu: Montini, sub titulus.

Drugie morderstwo w Teheranie

MOSKWA, 21.3. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dnia 19 marca jeden ze studentów uniwersytetu teherańskiego wystrzelał z rewolweru zranień dziekana wydziału prawnego — Abdol Hamida Zangene.

Zangene pełnił funkcję ministra oświaty w rządzie zamordowanego niedawno gen. Razmara.

Watykan i hitlerowcy z Bonn we wspólnym froncie antypolskim

„Trybuna Ludu“ ogłosiła interesujący artykuł pt. „Wierni poza grób“, w którym przytacza wiele nieznanymi materiałami i faktami, wykazujących wrogosć Watykanu do Polski i ściśle współdziałanie polityków watykańskich z hitlerowcami zachodnio-niemieckimi w dziedzinie hecy antypol-

skiej. „Trybuna Ludu“ słusznie zwraca uwagę, że ta polityka Watykanu, godząca w niepodległość Polski, wypływa logicznie z „całokształtu watykańskiej polityki, która stała się na wojnę i zwraca się przeciwko wszystkim narodom pragnącym pokojem“.

niemieckich (czyli naszych Ziem Zachodnich, red.) figurują w roczniku papieskim

po dziś dzień jako biskupstwa niemieckie“.

Błogosławieństwo dla ludobójców

Neohitlerowcy Trizonii nie tylko w tym przypadku powołać się mogą na rzeczywiste poparcie Watykanu. Do licznych wypowiedzi Watykanu, zachęcających niemieckie elementy szowinistyczne do wyświadczenia żądań antypolskich, przybył w ostatnich dniach dokument szczególnie cyniczny i oburzający. Pius XII udzielił mianowicie błogosławieństwa jednemu z największych zbrodniarzy hitlerowskich, SS obergruppenfuehrerowi, Oswaldowi Pohlowi, który ma na sumieniu życie setek tysięcy zamordowanych Polaków.

W tej atmosferze, gdy niemiecki Episkopat powołuje się na Watykan, popiera w Trizonii wszelkie akcje antypolskie, mnożą się prowokacyjne wystąpienia hitlerowców. Tak np. wydawnictwo zachodnio-niemieckie „Die Stimme“ zamieściło ostatnio zdjęcie z Krakowa jako „niemieckiego miasta“! a członek parlamentu w Bonn, niejaki Lemke, pozwolił sobie z okazji zbliżającej się 30 rocznicy plebiscytu na Śląsku zakwestionować polskość Górnego Śląska!

Pochwała zbrojeń i bomby atomowej

Po rozpoczęciu agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie „Osservatore Romano“ stwierdził, że „zbrojenia są jedyną drogą uniknięcia konfliktu“ i wyraził „głębokie zaдовоłenie z szybkiej akcji ONZ“ na Korei czyli z barbarzyńskiego postępowania wojsk amerykańskich wobec ludności koreańskiej. Ostatnio organ Watykanu pisał: „Państwa antykomunistyczne powinny za wszelką cenę przeprowadzić remilitaryzację. Japonii, by móc jej użyć do walki z Koreą i Chinami Ludowymi“.

mi Watykanu doszło do znacznego zbliżenia“ i że „niejednokrotnie wezwania papieskie brzmiały jak aprobaty kroków zmierzających do wzmocnienia sojuszu atlantyckiego“, czyli kroków prowadzących do trzeciej wojny światowej. Zaś arcybiskup Kolonii kardynał Frings, uważany powszechnie za rzecznika Watykanu, oświadczył, że „papież nie potępia amerykańskich zamiarów użycia broni atomowej“.

Ten sam kardynał Frings, kiedy oświadczył, że „czuje się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia“.

W styczniu rb. urzędowy dziennik włoski „Messaggero“ przyznał, że „pomiędzy doktryną Trumana a wypowiedzia-

Postawa Episkopatu Polskiego

Jaką postawę zajął Episkopat polski wobec antypolskiej hecy Kościoła Katolickiego w Trizonii? Czy wykonał zobowiązanie, zawarte w umowie z 14 kwietnia 1950 r. między państwem i kościołem, co do przeciwdziałania się tej kampanii godzącej w Polskę? „Trybuna Ludu“ słusznie od-powiada na te pytania:

zować pozostałe punkty umowy. Wręcz przeciwnie. Wykonanie umowy jest sabotowane. To zaś jest wodą na młyn politycznej roboty antypolskiej naszych wrogów“.

„Nie. Nie uczynił nic, tak jak nie uczynił nic, by zreali-

zować pozostałe punkty umowy. Wręcz przeciwnie. Wykonanie umowy jest sabotowane. To zaś jest wodą na młyn politycznej roboty antypolskiej naszych wrogów“.

Konkordat z Hitlerem obowiązuje

To ostatnie twierdzenie Fringsa zostało teraz „podbindowane“ w dłuższym artykule, który się ukazał w organie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, „Die Neue Zeitung“ i który — jak zaznacza redakcja — „nadeślaniany został przez miarodajne czynniki kościelne“. Artykuł ten stwierdza, że „na rozkaz Watykanu Niemcy księża wysiedlili z oczyszczonych(!) ziem na wschód od Odry i Nysy i kraju sudeckiego nie mają prawa żądać się swych parafii i diecezji“.

tamy w „Die Neue Zeitung“ dosłownie: „W myśl konkordatu, zawartego wiosną 1933 r. pomiędzy stolicą apostołską a Rzeszą Niemiecką, diecezje i prowincje kościelne mają charakter organizacji publiczno-prawnych, a nowe diecezje uzyskują ten charakter wyłącznie po uznaniu ich przez państwo“. Jeśli doprowadzimy tę „myśl“ do końca, dojdziemy do wniosku, że diecezje na polskich Ziemiach Zachodnich uzyskać mogą charakter publiczno-prawny dopiero... po uznaniu ich przez państwo hitlerowskie!

Szukając uzasadnienia dla tego sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem — i z układem poczdamskim — twierdzenia, autor artykułu uznał za stosowne powołać się na... konkordat zawarty przez Watykan z Hitlerem w 1933 r. Czy

Autor artykułu, niestety, mógł powołać się na stanowisko Watykanu w tej sprawie, pisząc:

„Zgodnie z tym stanowiskiem formalnym biskupstwa wschodnich obszarów

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

Jutro rozpoczyna się Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Trizonii

(Dokończenie ze str. 1)

dla prowadzonej przez klasę robotniczą walki o pokój, dla całego światowego ruchu o obronę pokoju.

Rumunii zapowiedzieli przyjazd 10 delegatów, węgierskie związki zawodowe — 3 delegatów. Austrię reprezentować będzie 10 delegatów. Z zakładów przemysłowych Hamburga (Niemcy zachodnie) przybędzie, według dotychczasowych danych — 33 delegatów.

Do Berlina przybywają już delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą. W dniu 20 bm. przybyła do Berlina grupa delegatów francuskich oraz delegacja bułgarska z członkiem Centralnej Rady Bułgarskich Związków Zawodowych — Kodziekowem na czele. W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie dalszych 100 delegatów z Francji. Związki zawodowe

PARYŻ, 21.3. Ogólnokrajowy kongres nauczycieli szkół zawodowych po referacie sekretarza generalnego CGT Le Lenpa na temat walki o pokój powziął jednogłośnie uchwałę witającą Europejską Konferencję Robotniczą.

Wielkie dostawy ryżu z Chin Ludowych do Indii

PEKIN, 21.3. Agencja Nowych Chin donosi, że do Kalkuty przybyły ostatnio dwa pierwsze transporty ryżu chińskiego, obejmujące łącznie 13.100 ton. W najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie do Madrasu trzech ciego transportu. Chiny — podkreśla agencja — dostarczają ryżu Indiom w chwili, gdy ludność Indii odczuwa ostry brak żywności. Dostawy te odbywają się w myśl zawartej transakcji wymiennej która przewiduje do stawy przez Chiny 50 tysięcy ton ryżu w zamian za 16.500 bel worków jutowych. Jest to pierwszy efekt stosunków handlowych między Nowymi Chinami a Indiami.

Tygodnik „Naya Sabera“, wychodzący w Lucknow (Indie), píše m. in., że pierwsze transporty z Nowych Chin stanowią objaw dobrej woli i przyjaźni narodu chińskiego dla narodu indyjskiego. Pismo przypomina, że rokowania z Ameryką w sprawie dostaw zboża rozpoczęły się wcześniej niż rozmowy handlowe z Chinami. Mimo to zboże amerykańskie nie nadchodzi. Porównanie to wykazuje, że Chiny są obecnie w takiej sytuacji, że mogą eksportować swe produkty za granicę.

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

narodu, a poczynania polityczne Episkopatu są skwapliwie wyzyskiwane przez wrogów Polski. Świadomością tego stanu rzeczy jest powszechna wśród wiernych i dociera nie tylko do szerokich kół duchowieństwa polskiego, ale i do niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej“.

(w. h.)

Zniesienie kartek i obniżka cen w Bułgarii

SOFIA, 21.3. Prasa bułgarska opublikowała uchwałę rady ministrów i KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej o zniesieniu systemu kartkowego na towary przemysłowe, o ustanowieniu jednolitych, znizowanych cen państwowych na te towary oraz o podniesieniu płac robotników i urzędników, jak również rent, stypendiów itd.

Uchwała wprowadza jednolite ceny państwowe wszystkich towarów przemysłowych w handlu detalicznym z jednoczesną zniżką istniejących cen od 10—45 proc. Obniżono również ceny niektórych artykułów żywnościowych, w tej liczbie oliwy i smalcu.

Zajadali banany i prowadzili interesy w więzieniu

LONDYN, 21.3. W depeszy z Wiesbadenu agencja Reutersa podaje zmienne szczegóły z czasów pobytu w więzieniu w Landsbergu (Bawaria) Alfreda Kruppa i jego dyrektorów.

Adwokat amerykański właścionych obecnie zbrodniarzy wojennych, George Davis z San Francisco, stwierdził wobec dziennikarzy, że Alfred Krupp i dyrektorzy jego przedsięwzięcia odbywali podczas pobytu w więzieniu co tydzień konferencje w oddanej do ich dyspozycji sali przyjęć. Palił przy tym cygara amerykańskie i konsumowali pomarańcze i banany.

Podczas konferencji omawiano dokładnie sprawy produkcyjne i finansowe. Dzięki temu — podkreśla adwokat amerykański — magnaci niemieckiego przemysłu zbrojeniowego orientowali się świetnie w stanie i perspektywach swych zakładów. Ułatwiło to im sytuację w chwili, gdy opuścili swe komfortowe więzienie i mogli przystąpić do swojej dawnej „pracy“.

120 tysięcy wyborców 26 tys. uczestników w dyskusji

Wybory mężów zaufania dobiegają końca

Wybory mężów zaufania zostały już w zasadzie ukończone. Obecnie trwa akcja wyborcza do Rad Oddziałowych, Zakładowych i Miejskowych.

W zakładach pracy Łodzi i województwa wybrano ogółem 13.592 mężów zaufania. Jednocześnie wybrano w każdej grupie związkowej Społecznego Inspektora Pracy i Społecznego Delegata Bezpieczeństwa. W niektórych zakładach utworzono jeszcze w grupie funkcje odpowiedzialnego za prowadzenie pracy kulturalno-światowej.

Tak więc w każdej grupie związkowej powstała silna aktywność, która z jednej strony czuwać nad sprawami bytowymi członków grupy, a z drugiej — przyczynić się do dalszej aktywizacji w produkcji i wzrostu świadomości politycznej wśród mas związkowców.

Wybory mężów zaufania wykazały, że na tym odcinku nastąpił ostatnio duży przełom. Na 120 tys.

Propozycje radzieckie są zgodne z życzeniami narodów

Gromyko podsumowuje dotychczasowe wyniki konferencji zastępców i przedstawia nową redakcję wniosku radzieckiego

PARYŻ, 21.3. Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spr. zagr. jako pierwszy przemawiał GROMYKO, który podsumował na wstępie pewne wyniki dotychczasowych dwutygodniowych obrad.

Gromyko przypomniał, że osiągnięto porozumienie co do jednego punktu porządku dziennego, a mianowicie „problemów dotyczących przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania z nimi traktatu pokojowego“.

Porozumienie zostało osiągnięte dzięki temu, że delegacja radziecka zgodziła się na mniej jasne sformułowanie trzech mocarstw zachodnich.

Nie można zgodzić się na to — ciągnął dalej Gromyko — aby w chwili, gdy nad Europą zawisła groźba odrodzenia militarizmu niemieckiego, porządek dzienny rady ministrów spraw zagranicznych nie obejmował zagadnienia wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Podkreślając, że historia daje wiele przykładów do czego pro wadzi wyścig zbrojeń i odrodzenie militarizmu niemieckiego, przedstawiciel ZSRR oświadczył: Hitlerowcy usiłowali zamaskować zbrojenie Niemiec i przygotowywanie ich do wojny historycznymi wrzaskami o niebezpieczeństwie zagrażającym rzekomo ze strony ZSRR. Dobrze wiadomo czym się to wszystko skończyło. Pamiętając tę naukę, narody Europy, i nie tylko Europy, usiłują nie dopuścić do rozpoczęcia nowej wojny. Dlatego właśnie domagają się one za-
przeczenia wyścigu zbrojeń, redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw oraz niedopuszczenia do odrodzenia militarizmu niemieckiego. Propozycje radzieckie zgodne są z tymi żądaniami narodów.

Nawiązując do twierdzenia przedstawicieli trzech mocarstw, że redakcja propozycji radzieckiej w sprawie zbadania przy czyn napięcia międzynarodowego w Europie nie uwzględnia pewnych tez zawartych w propozycjach trzech mocarstw, Gromyko oświadczył, iż delegacja radziecka uważała za niepożądaną, aby jakieś inne mniej ważne sprawy przesłoniły zagadnienia główne. Jednakże delegacja radziecka uważa za możliwe u-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

zreali-

Atak na harmonogram

Stary Piotrków zmienia się w nowe socjalistyczne miasto

DZIESIĘCIE miesięcy temu Czesław Ozorek mieszka-
jąc w małej wsi pod Piotrkowem, wynajmował się za tani
pieniądz do najcięższych robót
okolicznym kuliakom. To
też gdy ruszyła budowa kombi-
natu w Piotrkowie, Ozorek
natychmiast zameldował się
w biurze werbunkowym budo-
wy.

rze, betoniarze, transportow-
cy.
Na tablicy wyników współ-
zawodnictwa, stojącej przy
głównej bramie, cyfry skaka-
ły jak na maszynce do licze-
nia. Wczoraj Porebski — ma-
larz miał 380 proc. Za kilka
dni 420.
Największa batalia rozegrała
się pomiędzy odwiecznymi ry-

czewona chorągiewka. To
młodzieżowa Brygada ZMP-
owców. Kędziory wywiesiła
swoją „wiechę“ na znak zwy-
cięstwa.

POWSTAJĄCY kombinat
zmienił i zmienia oblicze
Piotrkowa. W tej wielkiej fa-
bryce przędzy będzie zatrud-
nionych kilka tysięcy ludzi.

Są to mieszkańcy Piotrkowa
lub okolicznych wsi.

W tej chwili większa część
z nich jest na przeszkoleniu
zawodowym w fabrykach włó-
kienniczych całej Polski. Po
ukończeniu nauki pójdą do
gotowych już hal nowego kom-
binatu, by rozpocząć przy no-
wych maszynach pracę.

Ciekawe będą te hale. Jak
że różne od ciasnych, źle wen-
tylowanych, pełnych kurzu
budowanych przez kapitali-
stów pomieszczeń łódzkich fa-

bryk. W piotrkowskim kom-
binacie będzie ciągle świeże
powietrze dzięki zainstalowa-
nym przewodom t. zw. klima-
tyzacji. Jasne jarzeniowe lam-
py, parkietowa podłoga, twor-
zą idealne warunki pracy.

Na przedmieściu starego
miasta powstanie nowe osiedle
robotnicze, piękne rodzinne
domki, stadiony sportowe, in-
ternaty, baseny kąpielowe i
kino. Miasteczko to połączy ze
śródmieściem (czy można to
będzie nazywać jeszcze śród-
mieściem?) ciasnego Piotrkowa
linia autobusowa. ZOR roz-
począł już budowę kilku pier-
wszych domów.

W r. 1953, w pobliżu wiel-
kich hal fabrycznych, kipieć
będzie życiem nowe, pełne ra-
dości miasto robotnicze. Od-
młodzi ono stary, nie wiedzą-
cy do tej pory co ze sobą zro-
bić — Piotrków. Plan 6-letni
i uprzemysłowienie kraju,
pchnęły to miasto na nowe to-
ry, prowadzące do dobrobytu
i rozkwitu.

Leon Jankowski.

„Dwunastka“ z PSS 574

Bierzemy książkę uwag i za-
zaleń i otwieramy na chybił
trafił:
„Wzorem obsługi dla klien-
ta wracającego z pracy, nieraz

klientem w sklepie PSS Nr
574 i stwierdzam, że obsługa
sklepu zasługuje na najwyż-
sze wyróżnienie. W. Budek —
ślusarz, Armii Czerwonej 8”.



12-osobowej brygadzie przodują: Halina Gągolewicz, Maria Pawlicka
i Sabina Rygielska. — Na zdjęciu na pierwszym planie Maria Paw-
licka, dalej Halina Sowa i Izabela Drelich.

„przykrego“ dla personelu,
jest sklep Nr 574.

R. Brudzewski, Zamenhofa
21”
lub

„Od dłuższego czasu jestem

Nic dziwnego, sklep PSS
Nr 574 (Piotrkowska 127) do
którego się te uwagi odnoszą,
posiada ZMP-owską brygadę
wzorowych sprzedawców. By-
ła to pierwsza w Łodzi obsłu-
ga sklepu, która rzuciła ha-
sło tworzenia tego rodzaju
brygad.

Stale starannie się podnieść
swe kwalifikacje zawodowe
— mówi Helena Orszulak —
i współzawodniczyć z inny-
mi sklepami. Tak np. teraz
prowadzimy długofalowe
współzawodnictwo z pierw-
szym sklepem młodzieżowym
MHD.

Niedługo z poważnych osią-
gnięć brygad, było obniżenie
manka z 0,25 proc. na 0,15
proc.

— To nie takiego nadzwyczaj-
nego. Osiągnęliśmy to sta-
rannością i sumienną pracą
— stwierdzają wszyscy skrom-
nie. — Wazymy dokładnie, a
warzywa i psujące się produk-
ty wybieramy, a na noc roz-
kładamy je, by miały prze-
wiew i nie psuły się. (1)

Na naszej fali ONZ czy NOZ?

W długich korytarzach
wielkiego gmachu w Lake
Success, gdzie jeszcze do nie-
dawna, przed przeniesieniem
się do Nowego Jorku, mie-
ścił się Sekretariat ONZ,
rozlega się dziś stuk wielu
młotków, zgrzyt świdrów
pneumatycznych i wysoki
przenikający dźwięk elek-
trycznych pil: to „Spa-
rry Gyroscop Compa-
ny”, firma produkująca
kompasy, otrzymała ula-
śnie nowe zamówienie
zbrojeniowe i rozszerza swo-
je pomieszczenia w Lake
Success, w gmachu, w którym
i dawniej, przed wprowadze-
niem się tutaj ONZ, władat
amerykański przemysł zbro-
jeniowy.

Jest coś nieledwie symbo-
licznego w tym, tak szyb-
kim przekształceniu siedziby
ONZ, organizacji, która mia-
ła zapewnić światu trwały
pokój, w jeszcze jedną ku-
źnię broni, wyrabianej na
zlecenie amerykańskiego obo-
zu „międzynarodowej woj-
ny”

W dużym stopniu przyczy-
nił się do tego układ sił, pa-
nujący w Sekretariacie
ONZ: na 4.000 urzędników
Sekretariatu — 3.000 stano-
wią Amerykanie, oni rów-
nież zajmują wszystkie klu-
czowe stanowiska, nawet
szefem kancelarii prywatnej
pana Trygwe Lie jest Ame-
rykanin Cordier, którego też
nazwano ironicznie „amery-
kańską głową szefa Sekre-
tariatu”.

Obserwując to wszy-
stko, co się dzieje za Ocea-
nem z naszej Europejskiej
perspektywy, nasuwa się mi
mowoli pytanie: czy Sekre-
tariat ONZ nie zamierza
zmienić swoich inicjatyw na
NOZ — Naczelnej Organi-
zacji Zbrojeń?

Prof. A. NIESMIEJANOW



Uśmiechnięci i zadowoleni z osiągniętych wyników są towarzysze
Kapusty, członkowie grupy betoniarzy (W środku, z podniesioną
ręką stoi Kapusta). Fot. „Dz. L.”

— Zawód? — zapytał reje-
strujący technik.
— Robotnik.
— Fachowiec?

— Robotę znam, fachu nie
mam — brzmiała odpowiedź.
Wielu takich jak Ozorek cze-
kało w biurze werbunkowym
na przyjęcie do pracy. Niefa-
chowcy, robotnicy i biedni rol-
nicy z okolicznych miasteczek
i wsi.

Budowa wielkiego kombi-
natu włókienniczego potrzebowa-
ła ręk do pracy. Dostali do-
bre wynagrodzenie, odzież ro-
boczą, stołówkę, zamieszkanie
w hotelach robot-
niczych.

Przez dziesięć miesięcy bu-
dowy kombinatu, stali się fa-
chowcami, nauczyli się zawo-
du.

Kombajn stawiał hale po ha-
li, nakrywając szarym dachem
setki ludzi. Pracowali przy
nim dzień i noc. Jego tempo
urzekło ich, porwało do no-
wych wysiłków. Współzawo-
dniczyli pomiędzy sobą bryga-
da z brygadą, cieśle, zbroja-

walami Kędziorą i Kapustą.
Obaj byli przewodnikami
grup betoniarzy, zatrudnio-
nych przy kombajnie.

Zespół Kędziory składał się
z samych Zetempowców, mło-
dych, zdrowych chłopaków.

Brygada Kapusty to dwuna-
stu ludzi, także młodych, lecz
nie wszyscy z nich zrzeszeni w
organizacji młodzieżowej. —
Uwzięli się. Kto z nich zdo-
bądzie prymat?

Uparli się, że prześcigną
czas. Nieraz schodzili z roboty
serdecznie zmęczeni, a jedyną
ich myślą było, co by tu zro-
bić, aby jutro było lepiej, by
pobić konkurencyjną brygadę.

Kiedy kombajn budował o-
statni fragment hali, było już
wiadome, że zwycięży młodzie-
ży zespół Kędziory. I zwy-
czyjeli. Ale Kapusta z towarzy-
szami nie został daleko w tyle.
305 proc. ich normy, to ładna
cyfra.

Gdy kombajn zakończył
pracę, nad dachem nowowbu-
dowanej hali fabrycznej wyk-
witła, trzepocąc na wietrze

(Dokończenie ze str. 1)

Na to pytanie inż. Grodzicki
uśmiecha się, a potem
odpowiada:

— Któż z nas nie zna sta-
nu domów łódzkich.

Tu cieknie dach, tam obry-
wają się balkony, gdzie in-
dziej jeszcze zarwała się po-
dioga. Zaniedbanie remontu
jednej rzeczy staje się przy-
czyną dewastacji całego nie-
raz budynku. Jeżdżę np. co-
dziennie ul. Piotrkowska i wi-
dzę, jak przecieka dach domu,
posiadającego zaraz pod da-
chem piękną mozaikę przed-
stawiającą jarmark w Niżnym
Nowogrodzie. Dach przecieka,
mur nasiąka wilgocią, piękna
mozaika pęka i niszczy. To
jest jeden tylko drastyczny
przykład zaniedbanego remon-
tu, ale o co chodzi w skali
ogólnej?

Za nieprzeprowadzenie re-

montu w odpowiednim czasie
wini się zazwyczaj admini-
strację domu, Zarząd Nierucho-
mości, a przyczyn należy szu-
kać gdzie indziej. Do przepro-
wadzenia remontu konieczny
jest kosztorys, a kosztorys opie-
ra się na dokumentacji
technicznej. Tymczasem brak
jest osób, które mogłyby wy-
konać tę dokumentację. Biu-
ra projektów i architektów są
zawaleni pracą nad projekta-
mi dużych, nowych obiektów
i nie kwapią się do opracowa-
wania dokumentacji dla re-
montów.

I tutaj widzę właśnie olbrzy-
mie pole do popisu dla ludzi
takich jak ja, którzy nie są
specjalistami w budownictwie,
a przecież mogliby pomóc w
akcji remontowej. Oczywiście
nie zwalnia to od pracy archi-
tektów, którzy szczerzej po-
winni zająć się remontami.
Wystarczy, aby każdy inży-
nier bez względu na specjal-

ność wziął do opracowania
choć fragment dokumentacji,
a akcja remontów szybciej ru-
szy z miejsca.

Dlatego też podejmując swo-
je zobowiązanie wezwałem in-
nych kolegów z dz. inwestycji
CZPW — biura projektów
przemysłu włókienniczego, C.
Z.P.B., aby uczynili to samo.
Niestety nie odpowiedzieli oni
jeszcze na moje wezwanie.

— A co bezpośrednio spowo-
dowało wystąpienie pana?

— Tutaj to już wkraczamy
trochę w sferę prywatną —
odpowiada śmiejąc się inż.
Grodzicki. Po prostu koniecz-
ność remontu odczułem na
własnej skórze. Kiedyś będąc
w domu, gdy kresliłem w no-
cy, spadła mi na arkusz
pierwsza, symboliczna kropla,
dająca znać, że i mój dach „na-
wala”. Wtedy do reszty zroz-
umiałem sytuację ludzi cze-
kających na remont swojego
domu i od razu nazajutrz pod-
jąłem swoje zobowiązanie...

Prof. A. Niesmiejana

Przewodniczący Akademii Nauk ZSRR

Nowe sukcesy nauki radzieckiej

Samochodu“ oraz praca akademika P. Silina na temat
zagadnień technologii cukrownictwa — posiadają
ogromne praktyczne znaczenie dla przemysłu radzie-
ckiego.

Książka prof. A. Ljkowa — o racjonalnym suszeniu
wszelkiego rodzaju materiałów — jest pierwszą tego
rodzaju rozprawą naukową w literaturze światowej.

Wśród nowych laureatów Premii Stalinowskiej spe-
cjalne miejsce należy się uczynom-chemikom. Tak np.
członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, A. Wino-
gradow, otrzymał Premię Stalinowską za monografię
„Geochemia radzików i rozproszonych w glebie sub-
stancji chemicznych”. Praca ta jest cenną pomocą dla
rolników radzieckich.

Wiele nowych i ciekawych prac wykonano w dzie-
dzinie struktury wielocząsteczkowych związków che-
micznych, odgrywających doniosłą rolę gospodarstwa
(kauczuk, sztuczne włókno).

Poważna praca starszego współpracownika nauko-
wego Instytutu Hydrologii, O. Aleksina, daje charak-
terystrykę hydrochemicznych i chemicznych właści-
wości 1300 rzek radzieckich.

Nagrodę w dziedzinie nauk geologiczno-geograficz-
nych otrzymała grupa uczonych pod kierownictwem
prof. I. Isakowa, za opracowanie „Morskiego atlasu”
— wyczerpującego przewodnika kartograficznego dla
geografii mórz i oceanów.

Wiele poważnych prac powstało również w 1950 r. w
dziedzinie biologii. Należy do nich praca członka-ko-
respondenta Akademii Nauk ZSRR, A. Awaktijana, z
dziedziny teorii rozwoju organizmów roślinnych, będą-
ca poważnym wkładem do biologii miczurniowskiej.
Trzytomowa monografia niedawno zmarłego akademika,
L. Berga — o życiu ryb rzecznych — posiada wiel-
kie znaczenie dla dalszego planowego rozwoju rybo-
stanu.

Prace z dziedziny nauk rolniczych, nagrodzone

Premiami Stalinowskimi, poświęcone są badaniom nad
uprawą wieloletnich traw i roślin pastewnych, bada-
niom gatunków gleb, doświadczeniom nad podniesie-
niem jakości ołówek hodowalnych w ZSRR itd. Wszy-
stkie te prace posiadają wielkie znaczenie dla dalsze-
go rozwoju rolnictwa radzieckiego.

Szlachetnym celem ochrony zdrowia ludzkiego słu-
żą prace nowych laureatów w dziedzinie nauk me-
dycznych. Uczeń wielkiego fizjologa radzieckiego
I. Pawłowa, prof. M. Usłjewicz, wzbogacił medycynę
radziecką wybitną pracą z dziedziny działalności wyż-
szego układu nerwowego, posiadającą wielkie znacze-
nie dla psychiatrii i dla badania patologii organów
wnętrzących. Praca akademika G. Langa poświęco-
na jest hipertoni (nadmianieniu) i sposobom jej le-
czenia.

W dziedzinie nauk humanistycznych Premię Stali-
nowską i stopnia otrzymał akademik W. Winogradow
za pracę „Język rosyjski”, będącą rezultatem wielo-
letnich studiów nad budową języka rosyjskiego. A. Ru-
baszewski, kandydat nauk filozoficznych, nagrodzony
został za pracę o filozoficznym znaczeniu teorii Miez-
urina. G. Glezerman — za pracę „Likwidacja klas wy-
zyskiwaczy i przewyżczenie przeciwników klaso-
wych w ZSRR”, a D. Czesnokow — za pracę „Światło-
poгляд Aleksandra Hercena”.

Premiami Stalinowskimi odznaczono również szereg
podręczników i prac naukowo-popularnych, jak praca
akademika I. Krachnowskiego „Nad rękopisami arabs-
kimi”, podręcznik akademika W. Stepanowa „Równa-
nia różniczkowe”, podręcznik prof. A. Aleksiejewa
„Konstrukcja maszyn elektrycznych”, praca prof. S.
Ogniewa „Życie lasu”, monografia O. Piszarskiego
„D. Mendelejew”, praca biologa J. Kalitmana
o pszczołach.

Przyznanie Premii Stalinowskich tak wielkiej licz-
bie uczonych radzieckich jest powodem dumy i rado-
ści całej nauki radzieckiej, jest znamennym wyda-
rzeniem w życiu narodu.

Radzieccy uczeni z powodzeniem wywiązują się
z poważnego zadania, jakie postawił przed nimi wódz
narodu radzieckiego, koryfeusz nauki — Józef Stalin:
w najbliższym czasie dopędzić i prześcignąć zdobycze
nauki w innych krajach.

Osiągnięcia uczonych radzieckich są najlepszym do-
wodem, że pracują oni dla dobra ojczyzny, dla umoc-
nienia pokoju na całym świecie — pokoju, o który
walczy dziś cała postępową ludzkość.

Uchwałą Rady Ministrów ZSRR wielu uczonych
radzieckich otrzymało zaszczytne tytuły laurea-
tów Premii Stalinowskiej za wybitne osiągnięcia w
dziedzinie nauki w 1950 r.

Uczeni radzieccy, otaczani przez Rząd i Partię
wszechstronną opieką i pomocą, służą z zapalem wiel-
kiemu dziełu budowy komunizmu. Wystarczy poznać
się z rodzajem nagrodzonych dzieł, aby się przekonać,
że celem prac uczonych radzieckich jest niesienie po-
mocy pokojowemu budownictwu całego narodu. Prace
uczonych radzieckich służą dalszemu rozkwitowi go-
spodarki narodowej i kultury ZSRR.

W artykule dla prasy codziennej niesposób jest omó-
wić wszystkie nagrodzone prace. Zatrzymamy się więc
na niektórych z nich.

Poważnymi osiągnięciami w 1950 r. mogą poszczę-
ścić się radzieccy fizycy. Grupa uczonych pod kierow-
nictwem doktora nauk fizyczno-matematycznych, Leo-
nida Brechowskiego, dokonała w dziedzinie akustyki
poważnych prac, nagrodzonych Premią Stalinowską
I stopnia. Taką samą nagrodę otrzymała praca wybit-
nych uczonych z akademikiem D. Skobielińskim na
czele — praca odkrywająca „deszcze“ elektronowo-
jądrowe i procesy kaskadowo-jądrowe w promieniach
kosmicznych. W odróżnieniu od panujących dawniej
teorii, doświadczenia i badania uczonych radzieckich
doprowadziły do stwierdzenia, że promieniowanie ko-
smiczne polega na „lawinie“ kolejnych wybuchów ją-
der atomowych, spowodowanych przenikającymi do
atmosfera pierwiastkowymi promieniami kosmicznymi.

Badaniu zachowania się substancji, a szczególnie me-
tali w niskiej temperaturze — poświęcone są prace E.
Lazarewa, członka-korespondenta Akademii Nauk
Ukrainskiej SRR.

Wspaniałe rezultaty osiągnęli również matematycy
radzieccy. Pięć wybitnych prac naukowych matema-
tycznych otrzymało Premię Stalinowską.

W dziedzinie nauk technicznych nagrodzone zosta-
ły: praca prof. T. Gubina „Elektrownie wodne”, prace
grupy uczonych, z dr. S. Krickim na czele, o metodzie
inżynierskiej kalkulacji urządzeń hydrotechnicznych,
praca członka-korespondenta Ukraińskiej SRR, G. Su-
chomela, o hydraulice. Wszystkie te prace mają na ce-
lu przyspieszenie i ułatwienie gigantycznego stalnow-
skiego planu budowy elektrowni wodnych na Woldze,
Dnieprze, Donie i Amu-Daril.

Nagrodzona praca akademika E. Czudakowa „Teoria

Sprawa DNIA

Walczą ale na papierze

Alkoholizmowi wydalimy zdecydowaną, bezkompromisową walkę. Walkę tę prowadzą w poszczególne zakłady pracy specjalnie do tego celu powołane komisje społeczne. Komisje takie istnieją również przy organizacjach masowych.

Ośrodkiem dyspozycyjnym, kierującym akcją i kontrolującym jej wyniki są Dzielnicowe Rady Narodowe, przy których miały powstać odrębne komisje. Kompetencje tych komisji są szerokie. Należy do nich przede wszystkim stały kontakt z radami zakładowymi w celu organizowania oddziałów, pogadanek i filmów o treści antyalkoholowej. Podobnie ścisły kontakt winny nawiązać te komisje z komisjami kontroli cen. Chodzi tu o sprawdzanie czy wszystkie placówki detaliczne przestrzegają rozporządzenia wstrzymywania sprzedaży alkoholu w określonych dniach miesiąca.

Komisje winny posiadać listę należycie sprawdzonych i trzeźwo żyjących klerwanów, lub za ich pośrednictwem, lub za pośrednictwem specjalistycznych. Osoby trudniące się potajemną sprzedażą wódki w dniu bezalkoholowym mogą być na podstawie wniosku Komisji do Walki z Alkoholizmem przy DRN odpowiedzialnie ukarane.

Dzielnicowe Rady Narodowe niechby jednak szerzej podjęły do akcji antyalkoholowej. Przy DRN Łódź-Śródmieście Komisji do Walki z Alkoholizmem w ogóle nie ma. DRN Łódź-Południe — jedna komisja „rozleciała się”, a druga jest w stadium organizacji. Stosunkowo najlepiej, choć niezupełnie dobrze, przedstawia się sprawa w DRN Łódź-Północ, gdzie trzysobowa komisja istnieje i przejawia pewną działalność.

Przed wszystkim powołaj, a następnie ożywcze prace komisji przy wszystkich DRN-ach — to sprawa chwili. (Kas.)

Przypinane kołnierzyki i mankiety

Jak oblicuje Centrala Odzieżowa, już w przyszłym kwartale ukażą się w sprzedaży męskie koszule z przypinanymi mankietami i kołnierzykami. Innowację tę z uznaniem powitają wszyscy mężczyźni, którzy chcą mieć czyste kołnierzyki i mankiety.

Za mało bebnowozów, samochodów i puszek

Trochę matematyki i...bardzo dużo śmieci

Matematykę (nie obrażając speców w tej dziedzinie) zastoso- wano m. in. do obliczenia su- my śmieci, przypadającej na jednego mieszkańca Łodzi. Wynosi ona 0,5 m³ śmieci oraz 456 litrów nieczystości plyn- nych rocznie. W przeliczeniu na ogólną ilość mieszkańców otrzymujemy około 312,000 m³ śmieci oraz 285,000,000 litrów nieczystości płynnych, które powinny być usunięte w sposób należyty i niezagrażający zdrowiu mieszkańców.

Uzupełnieniem zajmuje się ZOM znana i nazbyt często krytyko- wana instytucja. Czy może ona podołać w tej chwili zadaniom? Nie. ZOM oczyszcza obecnie — 10,000 nieruchomości, usuwa- jąc z nich około 180,000 m³ śmieci oraz 140,000,000 litrów nieczystości płynnych (w sto- sunku rocznym), a zatem plus-minus 50 proc. „wytwar- zanych” nieczystości. Przy o- becny stanie taboru nie jest w stanie wywiązać się całko- wicie ze swych zadań.

Wniosek z powyższego jest jeden: należy powiększyć ta- bor ZOM-u do takiego stanu, który pozwoliłby objąć wszy- stkie nieruchomości. Problem ten będzie rozwią- zany bowiem uchwałą Prezy- dium Rządu z dn. 23.12.50 r. w sprawie poprawy warunków sanitarnych naszego miasta mówi m. in. o zapewnieniu środków na zakup samocho- dów asenizacyjnych, dwukon- nych wozów asenizacyjnych oraz rozbudowę urzędów Z. O. M.

Wnioski inwestycyjne zosta- ły już przez ZOM i specjalną podkomisję opracowane i zło- żone odpowiednim władzom. Centralne Biuro Studiów i Projektów opracowuje już pro- jekty wstępne dotyczące bu- dowy zakładów oczyszczania i

utilizacji usuwanych nieczy- stości. Łódź bowiem nie posia- da faktycznie właściwie urzą- dzonych zsypek i zlewisk o- raz punktów utylizacji.

Usuwanie śmieci przez ZOM odbywa się częściowo przy po- mocy bebnowozów, do któ- rych oprócznia się zawartości puszek oraz samochodami o- wartymi które zabierają za- wartość puszek i śmieciników. Liczba puszek, mimo, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy

wzrosła się o 4585 nie jest jeszcze wystarczająca. Obec- nie przystępuje się do zaopat- rzenia w puszkę południowej dzielnicy miasta.

Jak z powyższego wynika, po zrealizowaniu projektów rozbudowy urządzeń oczyszcz- nia miasta problem usuwania nieczystości zostanie całkowi- cie rozwiązany, a stale „niedo- magający” ZOM stanie na wysokości zadania. (Z)

„Wiosna, wiosna jest nareszcie...”

...przywykliśmy nucić słowa „wiosennej” piosenki 21 mar- ca każdego niemal roku.

Jak już Czytelnicy zdążyli zauważyć „zanuciliśmy” te słowa w tytule artykułu otwie- rającego naszą wczorajszą stro- nę lokalną, pełni przekonania, że nadchodzącej nocy zjawi się ciepła i powiewna, wyśleskio- niana przez poetów, młodzież i... reumatyków — wiosna.

Nie inaczej jak złośliwością meteorologiczną trzeba nazwać „wiosenny” poranek i dzień cały figurujący w kalendarzu pod datą 21 marca. Śnieg, wiatr i cały coctail zimowych przyjemności spadł na mieszk- ańców Łodzi, którzy na spot- kanie wiosny wyszli podno- sząc kołnierze okryć i spuszc- zając nosy.

Szkoda, że żaden szef pers- onalny nie może odnotować u- wagi o dyscyplinie pracy na liście obecności... wiosny. ZO-TA

Co to jest krew techniczna?

Łódzki „Bacutil” korzysta z wzorów radzieckich

Brunatna, gęsta masa w dre- wnianych dużych beczkach. Trudno byłoby się domyśleć, że jest to t. zw. krew technicz- na wytwarzana przez „Bacu- til” w ich zakładach utyliza- cyjnych z krwi bydłej jako produktu poubojowego. Doty- chczas krew techniczna nie by- ła odpowiednio wykorzystywa- na. W związku z tym produk- cja nie osiągała należytego ro- zwoju.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w Związku Ra- dzieckim, gdzie krew technicz- na znajduje odpowiednie zas- tosowanie jako pierwszorzę- dny nawóz, karma dla ryb o- raz... produkt, z którego wy- konuje się trwałe nawierzchnie kortów tenisowych.

„Bacutil” łódzki po raz pier- wszy w tym roku rzuca na ry- nek naszego miasta oraz woje- wództwa olbrzymie ilości krwi technicznej, która wykorzy- stana będzie tak, jak w ZSRR. „Bacutil” zainteresował krwią

techniczną spółdzielnie produ- kcyjne, państwowe gospodar- stwa rolne, zakłady ogrodni- cze. Nawóz ten będzie mógł być również wykorzystany — przez właścicieli ogródków działkowych do użyczenia gleby.

Organizacje sportowe, które przygotowują na tegorocz- ny sezon korty tenisowe, win- ny zwrócić się jak najszybciej do „Bacutilu” z zamówieniem na kupno krwi technicznej. Na wyłożenie jednego kortu potrzeba około 1200 kg krwi. Ponieważ 1 kg tego produktu kosztuje 17 groszy, więc koszt ogólny jest stosunkowo niedu- ży. Wszystkim zainteresowa- nym podajemy adres łódzkiej ekspozytury Bacutilu, który brzmi: Łódź, ul. Drewnowska nr. 84.

Już niedługo, bo 1 maja br. ruszy kombinat „Bacutilu” w Rudzie Pabianickiej, gdzie przerabiać się będzie krew by- dłą w ogromnych ilościach.

Urządzona tu zostanie nowo- czesnie wyposażona suszarnia krwi. Maszyny do kombinatu otrzymaliśmy ze Związku Ra- dzieckiego. (Kas.)

65 par pończoch... bez właściciela

W mieszkaniu nr 11 przy ul. Zgierskiej 30a zastano ich cztery. Gospodyni i trzy przyjezdne z Warszawy. Omawiały właśnie spra- wy handlowe kiedy naradę przer- wali im inspektorzy PIH. Skrom- ny zapasik jaki znaleźli wynosił

lejkach musieli by zapłacić za nie podwójną cenę. Wszystkie cztery handlarce od zakończenia wojny nie pracują i gdzie i jedynym ich zajęciem jest wykupywanie atrakcyjnych towa- rów i sprzedawanie za słoną cenę.



Dlaczego brak pończoch? Na to pytanie odpowiada powyższe zdjęcie, przedstawiające „zapasik” łódzkiej handlarce stanowią 65 par. 158 metrów różnego rodzaju ma- teriałów poszukiwanych na rynku, takich nierobów żerujących na 32 pary rękawiczek, czeskie chu- stki, jedwabne koszule damskie, 65 par pończoch i 3000 zł.

Najdziwniejszy jest, fakt, że ani Maria Clotek — właścicielka mieszkania, ani jej goście Krysty- na i Scholastyka Maciejewskie i Maria Abramczyk nie przyznały się do tych zapasów. Po prostu 65 par pończoch nie miało żadnego właściciela. Za kilka dni jednak znalazłyby się one niewątpliwie na Placu Tamfaniego i ludzie pracy, ludzkiej pracy jest więcej. Powoli PIH wykrywa ich, jednak do tego jest mu potrzebna pomoc całego społeczeństwa. (A)

Wstęp na porcję kefiru czyli o łódzkich barach mlecznych

Największe nasilenie ruchu jest od 6,30 do 8. Drzwi nie zam- ykają się wtedy od wchodzą- cych klientów.

— Dwa kakao.
— Dwa mleka.
— Kawa.
— Dwie bułeczki.

Zapowiednia padają jedne za drugimi. Kasjerka sprawnie wy- daje paragony. Wydawanie posił- ków też idzie szybko tak, że po 10 minutach klient jest już po- śniadaniu i śpieszy do pracy.

nie robotnicy, druga fala — to śpieszą do biur pracownicy u- mysłowi i uczniowie. Po 8 ruch słabnie i zabiegane ekspedient- ki mogą trochę odpocząć.

W Łodzi jest obecnie czynnych 7 barów mlecznych. Otwarcie ich rozwiązało trudny problem dla wielu samotnych osób, które nie zawsze miały czas i warunki do przygotowywania śniadań i ko- lacji. Ze szczególnym zadowole- niem powitali je mężczyźni, któ- rym sprawy kulinarne sprawiają wiele kłopotów i oni też stano- wią trzon klientów barów mle- cznych.

Przeciętnie jeden bar wydaje od 1500 do 2500 porcji. W roku bieżącym przewiduje się urucho- mienie dalszych 23 barów. W tym miesiącu zostaną otworzone dwa nowe bary: przy ul. Piotrkowskiej 91 i przy skrzyżowaniu Jaracza i Kilińskiego. Przy pla- nowaniu nowych barów CSM stara się, by otrzymać przydzia- ły lokali położonych na peryfe- riach miasta, gdyż dotychczas czynne bary mieszczą się tylko w śródmieściu.

Wkrótce więc robotnicy mieszkający na przedmieściach nie bę- dą potrzebowali jechać na ulicę Piotrkowską, aby zjeść śniada- nie w barze mlecznym. (A)

CO?gdzie?KIEDY?

Czwartek 22 marca W. Katarzyno JUTRO: W. Wikł., Pel.

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-50 Pogotowie Ratunkowe 104-44 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DZISIEJSZEJ NOCY DYZURUJĄ APTEKI: Apteka nr 1 (Pabianicka nr 56), apt. nr 11 (Piotrkowska 127), apt. nr 12 (Daszyńskiego 59), apt. nr 56 (Legionów 28), apt. nr 14 (Wschodnia nr 54), apt. nr 35 (Limanowskiego nr 37).

skiego nr 15/17 — o godz. 19 „Zwycięstwo”. PANSTWOWY TEATR im. JARACZA (ul. Jara- cza nr 27/29 — o godz. 19 „Rozdźwięk”). PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ulica Obrońców Stalingradu nr 21) — do 4 IV — nie- czynny. TEATR „OSA” (ul. Tran- guta 1) — o godz. 19,30 „Złote niedole”. TEATR KOMEDII MUZY- CZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243 — Przedstawienie zamknię- te). PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Koper- nika 16) — widowisko zamknięte.

KONCERTY PANSTWOWA FILHAR- MONIA (ul. Narutowi- cza 20): o godzinie 19,30 wielki koncert poświęco- ny twórczości Karola Szymanowskiego. — W programie m. in. „Har- nasie” Duryg. Bohdan Wodiczko. Solista — skrzypek H. Palulis.

KINA ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Po- wrót Lassie” — godzi- na 16, 18, 20. BAJKA (ul. Franciszka- ska 81) — „Hrabia Mon- te Christo” — I seria —

godz. 18, 20; dozwo- lony od lat 12. BARYK (ul. Narutowi- cza 20) — „Warszawska premiera” — godz. 16, 18, 20; dozwo- lony od lat 7. GDYNIA (ul. Daszyńskie- go nr 2) — „Program Aktualności Kraj. i Za- gran. nr 11/51; P. K. F. nr 12/51; „Pierw- szy plon”; „Polskie li- nie okretowe”; „Anga- ra” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20. MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młod- ziej. „Rozpięta dolina” — godz. 16, 18, 20. MUZA (ul. Pabianicka 178) „Świnarka i pastuch” — godz. 18, 20; dozwo- lony od lat 7. POLONIA (ul. Piotrkow- ska nr 67) — „Warszawska premiera” — godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozwo- lony od lat 7. PRZEDWIOSNIE (ul. Ze- rowskiego nr 74 — „Synowo” — godz. 18, 20; dozwo- lony od lat 12. REKORD (Rzgowska 2) — „Ostatni Mohikanin” — godz. 13, 20; dozwo- lony od lat 14. ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Hamlet” — godz. 16,30; 19,30; do- zwolony od lat 14. ROMA (ul. Rzgowska 84) „Rzym miasto otwar- te” — godz. 18, 20; do- zwolony od lat 18. STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Młeczka barykada” — godzina 17,30, 20; dozwo- lony od lat 14. SWIT (Bałucki Rynek) — „Wschodnie załoty” —

ODCZYTY I ZEBRANIA DZIS: — W świetlicy Z. P. Dz. im. Konopnickiej (Wólczajska 128), o go- dzinie 17 — Wieczornica Dzielnicowa ZMP z oka- zji Tygodnia SFMD. — W świetlicy ZPDz. im. Konopnickiej (Wól- czańska 128), o godz. 17 Wieczornica Dzielnicowa ZMP z okazji Tygodnia SFMD. — W lokalu dzielnicy Włdzew zebrańce wszyst- kich sekretarzy podst. i oddz. org. partyjnej. — W senatorium w Tu- szynku, o godz. 18 wie- czór autorski J. Huszczy.

Nowy urząd pocztowy

Mieszkańcy Łodzi, szczególnie dzielnice oddalone od śródmie- scia dotkliwie odczuwają brak gę- stej sieci urzędów pocztowo-tele- komunikacyjnych. Z radością powitana będzie zapewne inicya- wa dyrekcji Okr. Poczty i Telekomunikacji w Łodzi, zmierzająca do otwarcia nowego urzędu pocztowego nadawczo-oddawczego — „Łódź 23”. Urząd ten będzie uru- chomiony 1 kwietnia br. przy ul. Centralnej 63. Jego godzinny urzę- dowania ustalono: w dniu pow- szednie od 8 do 18, w niedziele i święta od 9 do 11. (I)

RADIO

CZWARTEK, 22 MARCA 11,50 „Głos młodych”; 12,04 Dziennik; 13,35 Prog.; 13,30 Muz.; 13,50 Twórcy fort.; 14,15 Aud. Ite- racja; 14,30 Muz.; 15,10 Pieśń Schuberta w wyk. J. Lewińskiej; 15,30 Aud. dla święteń dziecię- cych; 15,50 Zagadka muzyczna; 16,00 Aud. TEPER; 16,15 Muzyka; 16,30 Aud. dla młodzieży; 16,50 Aktualności łódzkie; 17,00 Wład. popołudn.; 17,05 „Odpowiedzi fa- li 49”; 17,15 Muzyka kamerna; 17,45 Poradnik język.; 18,00 „Od naszych korespondentów”; 18,10 Muz.; 18,45 Pog. „Czy odznaka SPO jest popularna w LZS-ach”; 18,55 Program lokalny na jutro; 19,00 Aud. Literacka; 19,20 Muzyka ludowa; 19,40 Lekcja jez. rosyjsk.; 20,00 Dziennik; 20,30 Koncert symf.; 21,35 Muz. i aktualności; 22,00 Studencki koncert; 22,20 Koncert Chóru P. R.; 23,00 Ost- wlad.; 23,10 „Rozmowy muzycz- ne”; 23,55 Program na jutro.

Z notatnika

* RACHUNEK ZA WODĘ w do- mu przy ul. Zacisze 6—10 po prze- prowadzeniu lustracji i naprawie nłu urządzeń wodociągowo-kanali- zacyjnych, zmniejszy! się o 76 proc. Więcej takich lustracji!

* POP PZPR przy 4, 5 i 8 od- działach finansowych Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, dochód z koncertu w sumie zł 1385, prze- kazują na rzecz pomocy dzieciom walczącej Korei.



Powolutku życie płynie sobie, w pewnym magazynie, tempa tego (swoją drogą), i pantofle znieść nie mogą.

REFLEKTOREM POŁODZI

DAM CI KWIAT PAPROCI TZW. MUZYKA LEKKA może być czasem cięższa, niż największy ciężar. Przeko- nali się o tym mieszkańcy ul. Łąkowej w chwili, kiedy w ZPB im. I Dywizji Kościusz- kowskiej zainstalowano na uli- cy głośnik. W promieniu 200 m rozlegają się od tego mo- mentu „na cały regulator” przeboje w rodzaju „Przybądź do mnie, dam ci kwiat paproci”, lub „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem”. Pod adresem inicjatorów tej muzyki dwie prośby: ściszej nieco głośnik, a co najważniejsze zmieńcie re- pertuar!

statnim przystankiem „6”) nie jest im tak trudno. Gorzej na tomiast przebrać przez te na- turalne przeszkody starszym mieszkańcom ul. Nowotki. Le- piej nie słyszc uwag pod adre- sem pracowników Poczty i Te- legrafów, którzy ubiegają je- sienia prowadzili tu roboty ziemne i zostawili pamiętkę w postaci rozkopanej jezdni oraz chodników.

Z GÓRKI NA PAZORKI

STUDENCI Domu Akade- mickiego przy ul. Bystrzy- ckiej mają silne młode nogi, więc przedostać się przez roz- kopaną ulicę Nowotki (za o-

NIE MOŻNA powiedzieć, że ulice na Bałutach są za- dobrze oświetlane. Nie mniej wszyscy mieszkańcy tej dziel- nicy są zdania, że lampa o- świetlająca w każdej niedzielę- wejście sklepu CZPMS przy ul. Limanowskiego 11 jest nie- potrzebna z dwóch przyczyn: 1. w dzień światło elektrycz- ne jest niewidoczne, 2. w nie- dziele, sklep jest zamknięty.

Łódź w dokumencie archiwalnym

Taki tytuł będzie nosić wystawa, którą postanowił zorganizować i urządzić zespół pracowników Miejskiego Archiwum w Łodzi. Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 1 maja, a przygotowania do niej są już w pełnym toku.

O tytuł mistrza szachowego szkół średnich Łodzi

Zapowiedź wielkiego turnieju szachowego „Dziennika Łódzkiego” wywołała oddźwięk wśród szerokiej rzeszy młodzieży szkolnej, interesującej się sportem szachowym. Do Redakcji napływają liczne zgłoszenia. Przepominamy, iż ośrodek informacyjny-organizacyjny jest czynny codziennie w lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96, w wtorek i czwartki od godz. 13 do 15, zaś w pozostałe dni tygodnia (z wyjątkiem 25 i 26 bm.) od 14 do 16. Zgłaszać się mogą sekcje szachowe lub poszczególni zawodnicy. Termin — do 1 kwietnia br.

Ważne dla urodzonych na Węgrzech

W związku z akcją przemeldunkową wiele osób urodzonych za granicą ma trudności z dokonaniem tłumaczenia metryki urodzenia, szczególnie z języka węgierskiego. Dla ułatwienia procedury załatwienia tych spraw Ministerstwo Sprawiedliwości zatwierdziło przy Sądzie Wojewódzkim w Łodzi tłumacza języka węgierskiego, jest nim Zbigniew Niczajkowski, zam. przy ul. Targowej 22, m. 1 (tel. 135-12).

Jaki jest temat lekcji?

Historia to ciekawy przedmiot —

uczy nas poglądu na dzień dzisiejszy

— mówią dziewczęta z klasy prof. Ferstenberga

— Jaki jest temat dzisiejszej lekcji? — Pierwszy okres Wielkiej Rewolucji Francuskiej od 1789—1792 roku. Jesteśmy na lekcji historii w klasie Xc, VII Liceum w Łodzi. Lekcję prowadzi ob. Ferstenberg, a pierwszą „wyrwaną” uczennicą jest Lucyna Madej. Odpowiada pewnie, jest przygotowana. Zresztą wszystkie dziewczęta w klasie są przygotowane do lekcji. Jedne lepiej, drugie nieco gorzej. Ale to zdarza się przecież zawsze i wszędzie...

Padają pytania i odpowiedzi. — W Wersalu było około 40 tys. służby i dworzani. Wyzwolenie tej masy darmozjadów wymagało przeciętne olbrzymie sumy.

Dziewczęta analizują krytycznie nie tylko działalność króla i arystokracji. Podobną postawę zajmują one w stosunku do burżuazji, która wykorzystując w Rewolucji siłę i nastroje ludu dla zdobycia władzy dla siebie, jednocześnie w tym samym czasie wyzyskiwała go, spekulując zbożem i chlebem, którego brakowało biedocie.

W wydaniu należytej oceny o wy padkach, czy osobach pomaga im nauczyciel, naprowadzając na słuszną odpowiedź.

Przechodzą teraz do opowiadania następnej lekcji — do wojny Francji przeciwko potęgom feudalnym i Anglii, która wystąpiła przeciwko Francji, jako przyszłemu konkurentowi kapitalistycznemu.

Klasa Xa lubi historię. Po lekcji Danusia Pawlikowska, ZMP-ówka wyjaśnia, dlaczego właśnie chętnie się jej uczy.

— Historia uczy nas nie tylko

przeszłości, ale uczy nas także patrzeć na czasy dzisiejsze. Ona najbardziej przyczyniła się do wyrobienia w sobie naukowego światopoglądu. Dążymy do socjalizmu, a jak to się stało, że możemy go budować, dowiadujemy się z historii.

Prof. Ferstenberg także jest zadowolony ze swoich uczniów. Nie tylko z tych z klasy Xc, ale z całej szkoły. Rozumie on znaczenie

„200.000” na scenie Plany Teatru Żydowskiego w Łodzi

Ostatnia premiera w Teatrze Żydowskim ludowej komedii muzycznej pt. „200.000” została bardzo żywcem przyjęta przez widownię. Sztuka bogata w muzykę, śpiew i tańce wzbudziła wielkie zainteresowanie i cieszy się zaskakującym powodzeniem. Jako następną sztukę Teatr wystawi już będącą w próbach sztukę radzieckiego pisarza Bielocerkiewskiego pt. „Życie wzywa”.

Na Festiwal Sztuk Współczesnych teatr zgłosił utwór Ireny Krzywickiej pt. „Dr. Leśna”. Ponadto przewiduje się wystawienie sztuk Pyriewa — „Lutominowie” i żydowskiego klasyka Perca — „Był ongiś”.

Szczególnego wyróżnienia doznał Łódzki Teatr Żydowski w okresie trwania w Warszawie II Światowego Kongresu

pracy pedagogicznej wśród nowego pokolenia.

— Wychować je na pełnych, wartościowych ludzi, umiejących myśleć i zastosować zdobyte wiadomości z historii do oceny obecnego okresu, a przez to pobudzić je do praktycznej pracy nad budową socjalizmu w Polsce — oto zadanie, które postawiłem sobie w mojej pracy pedagogicznej. Po referacie Prezydenta Bieruta na III Zjeździe ZNP z jeszcze większym zapałem przystąpię do realizacji tego programu.

Pomoże mi w tym sama młodzież. W. Wer.

Pokoju, kiedy to został zawieszony do Warszawy dla odegrania uczestnikom Kongresu „Snu o Goldfadnie” i „Mego syna” („Sprawa Pawła Eszteraga”).

Obecnie teatry żydowskie w kraju obchodzą 25-lecie zgonu Ester-Rachel Kamińskiej — „matki sceny żydowskiej”. Jak wiadomo obecny kierownik artystyczny Teatru Żydowskiego — Ida Kamińska jest córką wielkiej Ester-Rachel. Dla uczczenia rocznicy teatr zmontował specjalny program z trzech 1-aktówek ze sztuk Jakuba Gordina, znanego reformatora sceny żydowskiej.

W ramach obchodu rocznicy, część zespołu Teatru Żydowskiego w Łodzi odbywa obecnie objazd kraju, wystawiając wspomniany program sika dany.

MIKOŁAJ KOROLJEW NA RINGU

ODZYSKANIE TYTUŁU

Utrata tytułu mistrza wagi ciężkiej wywołała uporczywą chęć wygrania walki o tytuł absolutnego mistrza kraju.

Tytuł ten należał wówczas do boksera wagi średniej, Eugeniusza Ogurenkowa. Bokser o wysokiej technice, śmiały, odważny został absolutnym mistrzem ZSRR w r. 1943, wygrywając w finale z Nowosardowem. Nie brałem udziału wówczas w zawodach.

Spotkanie z Ogurenkowem bardzo mnie interesowało. Miejskiemu dwóm różnym metodom walki. Ogurenkow reprezentował styl nieustannej ofensywy, oparty jak mnie się zdaje na pewnym automatyzmie ruchów.

Doskonała technika — szybkość, wytrzymałość i ciąg do przodu, pozwalały mu na uzyskiwanie przekonywujących zwycięstw na ringu. Bokserzy nieraz nawet i lepsi niż Ogurenkow przegrywali spotkania, nie mogąc przeciwstawić burzliwemu atakowi, huraganowi uderzeń — odpowiedniego, taktycznego sposobu walki.

Moji nauczyciele i własne doświadczenie doprowadziły mnie do wniosku, że podstawą zwycięstwa — jest myślenie w walce. Technika jest bronią ściśle podporządkowaną rozsądkowi. Złym bokserem jest ten, kto nie posiada doskonale opanowanych środków technicznych. Lecz jeśli korzysta z nich bez oparcia o przemyślaną taktykę, licząc na to, że pokona przeciwnika samą techniką, wypacza istotę walki.

Zaczęły się przygotowania do meczu. Pamiętam, nastąpiły dobre czasy. Czerwona Armia po wygnaniu niemiecko-faszyzmuściwskich najeźdźców z granic ojczyzny osiągała sukcesy na wszystkich frontach, oswobadzając terytoria Rumunii, Węgry, Czechosłowacji, Polski. Wieczorami zapalały się nad Moskwą sztuczne ognie. Nie było dla nas wtedy większej radości, jak przestawiać na mapie Europy czerwone chorągiewki.

Przygotowując się do meczu o tytuł absolutnego mistrza zaprosiłem w charakterze trenera Jakuba Brauna, wówczas oficera Armii Czerwonej. Program treningu nie wiele różnił się od mojego zwykłego. Jak zawsze z rana, godzinę lub półtorej spędzałem w lesie Izmajowskim. Marsze, biegi, skoki, ciosy w marszu, ćwiczenia oddechowe. Jak poprzednio pracowałem z siekierą przy rąbaniu piaków, tak solidnie, że tylko drzazgi leciały.

Wieczorem trening na sali. W zawodach miałem się spotkać nie tylko z Ogurenkowem. Począwszy od r. 1943 został opracowany regulamin walk o tytuł absolutnego mistrza, według którego w zawodach brali udział najsilniejsi bokserzy wagi półciężkiej i ciężkiej. Trzeba było przygotowywać się do spotkania z każdym z przeciwników diametralnie różniących się jeden od drugiego swoją taktyką. Podczas sparringów walczyłem z bokserami o rozmaitych sposobach prowadzenia walki. To pomagało w wyrobieniu różnorodności zachowania się w walce. Mój trener w „sekrety” przede mną dawał każdemu partnerowi zadanie, które musiałem odszyfrować w trakcie walki.

Stosownie do rad trenera, próbowałem boksować z pozycji zwartej, skupionej, jakby „wiązać” w postawę przeciwnika. Największy nacisk kładłem na wyrobienie silnych ciosów przy walce w zwarciu.

(d. c. n.)

Pracownicy poszukiwani.

Ekonomistów do działu produkcyjno-technicznego, technika elektryka, elektrykomonterów, wykwalifikowanych ślusarzy, heblarza, frezera, murarza, pomocników palaczy, wysoko wykwalifikowaną maszynistkę lub stenotypistkę i robotników gospodarczych zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego, ul. Piotrkowska 293/295. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (118)

Kierownika kontroli jakości, kierownika laboratorium, referenta działu inwestycji, monter, elektryka zatrudnia od zaraz Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kosmetycznego Wytwórnia „Pixin”. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, ul. 22 Lipca nr 15/17. (117)

Cewiaczki, dziewiarzy na maszyny oszkar-kowe, technika elektryka z praktyką, mistrza farbiarskiego, poszukują Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego im. E. Piłater, ul. Wólczańska nr 66. Zgłoszenia składać w Wydziale Personalnym. (115)

Księgowych wysoko wykwalifikowanych, techników normowania w terenie oraz portiera zatrudnia natychmiast Polskie Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Łodzi, Piotrkowska 278. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. (112)

Starszych księgowych, wykwalifikowane szwaczki bieliźniarki na elektryczne maszyny zatrudnia natychmiast Centrala Konsumu M. B. P. Warszaty Odzieżowe w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 12. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat w godzinach 9—16. (112)

Komunikat

Z DNIEM 17 MARCA 1951 r. ZESPÓŁ INSPEKTORÓW NADZORU przy CENTR. BIURZE PROJEKT. ARCHITEKT. i BUDOWLANYCH ul. PIOTRKOWSKA 38 ZOSTAŁ PRZENIESIONY DO DYREKCJI BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH w ŁODZI, ul. CIESIELSKA nr 27. KORESPONDENCJĘ KIEROWAĆ NALEŻY POD ADRESEM DBOR.

Państwowa Komunikacja Samochodowa

EKSPOZYCJA TOWAROWA nr 1
ŁÓDŹ, Gdańska 81. — Tel. 125-10, 145-20, 221-73
dla wykorzystania powrotnych samochodów przyjmuje ładunki całosamochodowe i drobni-cowe w kierunkach:

TOMASZÓW MAZ.	KUTNO
OPOCZNO	ŁOWICZ
ZDUŃSKA WOLA	PIOTRKÓW
SIERADZ	RADOMSKO
WIELUN	

oraz kompletuje
ładunki zbiorowe
do większych miast Polski. (116)

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 3-10 4-4 Narutowicza 2. (21)
Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8-9 3-5 Piotrkowska 106. (17)
Dr BALICKA specjalista skórne weneryczne 5-7 Stenkiwiczka 52. (26)
Dr PIWECKI wewnętrzne, płuć, serce Piotrkowska 35. (00074)
- GAB. DENTYSTYCZNE**
LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szekowska, zęby sztuczne 5-7, Moliuski 11. (28)
- KUPNO I SPRZEDAŻ**
RADIOAPARATY sprzęt radiowy kupno — sprzedaż reparacja. Więckowskiego 31 Księżniak.
KUPIE wózek spacerowy, najcieńszej czeski, Nowotki 5, m. 2, front, i plecio.
KUPIE plac, działka Juhanów, Marysin II-III, Tel. 115-85. (00133)
MEBLE używane dobrze sprzedasz, tani kupisz. Łódź, ul. Stenkiwiczka 3/5
WAGI. Naprawa — stemplowanie wypożyczenie niemożliwa wagę. Kupno na wet potamanych. Piotrkowska 5. (11)
- PESTKI BANI ORAZ MAK** kupuję w każdej ilości Pracownia Cukiernicza Sobczak Stanisław Łódź, ul. Sieradzka 1, tel. 104-93. (00187)
TAKSÓWKA BMW do sprzedania. Stalina 42, m. 29. (00188)
SPRZEDAM kredens kuchenny biały, ul. Lipowa nr 61, w stolarni. (00158)
SPRZEDAM radio „Mierwa” na metalowych lampach Stenkiwiczka 6, m. 11 od 15-19. (00149)
KAPELUSZE damskie, męskie oraz czapki poleca sklep Piotrkowska 228.

- SPRZEDAM** adapter radiowy „Telefunken” Magistracka 30, m. 1a od 14-17. (00150)
ADAPTER szafkowy ze wzmacniaczem głośnikiem, mikrofonem sprzedam. — Tel. 140-33. (00146)
ELEKTRYCZNA maszynkę do podnoszenia oczek sprzedam ul. Głęboka 12, m. 1 (Widzew). (00155)
SPRZEDAM kredens stolowy, stół, krzesła i gabinet dentystyczny. Próchnika 23, m. 17 tel. 147-43.
NAOPIAROW. PRACY
POTRZEBNA pomocnica domowa od zaraz umiejąca gotować Wólczańska nr 53-37. (pd)
POMOCNICA domowa z gotowaniem potrzebna za raz. Warunki dobre. Referencje — Wytwórnia Win, PKWN 4. (0001)
- NAJKA I WYCHÓW**
MASZYNISTKI! Stenografki biurowe, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (00031)
- LOKAL**
POKOJU niekrepującego poszukuje student, Oferty do Dziennika Łódzkiego „Medyk”. (00175)
STUDENT poszukuje pokoju. Zgłoszenia Dziennik Łódzki „L. B.”. (00157)
- ZGUBY**
ZAGINEŁA wilezyca popielata z obrozą. Odprowadzić za nagrodą. Nerułowicza 24-45. (00177)
ZGUBIONO leg. służbową na nazwisko Kończycki Stanisław Zgierska 5.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Sujecka Urszula Pruska 34. (00173)
ZGUBIONO kartę rejestracyjną Rzemiosła Krawieckiego na nazwiska: Edward Zawadzki, Zygmunt Koltak. (00153)
SKRADZIANO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, oraz wejściówkę fabryczną na nazwisko Ziolkowski Wiesław. (00156)
ZNAJAZCA paseczka granatowego w kinie „Hel” dnia 18.3., godz. 4-6 proszę zwrócić do kasy kina za wynagrodzeniem.
ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 234 na nazwisko Siewiera Eugenia.
- ROŻNE**
ZDJĘCIA legitymacyjne fotografie amatorskie najszybciej wykonuje Fotoautomat: Narutowicza 8.
PODZIKROWANIE lekarzom: Laufańskiej, Bergorowi, Leszczyńskiemu i Malewskiemu oraz pielęgniarce: Kosińskiej i Bielej na troskliwą opiekę nad ciężko chorą żoną serdecznie podziękowanie składa małż. Popielaty Tadeusz.

Bunt w fabryce snów



— Tak nas obstawili tajnymi agentami, tak nas obserwują — oświadczył Mazur w rozmowie z Janina — że nikt z nas nie może zaryzykować jakiegokolwiek akcji. Musimy pozostać na uboczu i coś wynajść.
— To znaczy, że oni będą mogli bez przeszkód nakrecać swoje kłamstwa? — powiedziała tonem wyrzutu Janina.

— Nic podobnego. Jeszcze jest Rex, którego nauczyłem czegoś ładnego. Nauczyłem go polować na... operatorów.
— ??? — takich pleć znaków zapytania malowało się na twarzy Janiny.
— Zdawało się już, że robota może pójść pełną parą. Wszystko szło jak po maśle, życie w atelier pisało normalnym rytmem, tylko

we wszystkich przejściach, po wszystkich kątach stał jacyś ludzie, których nikt nie znał i którzy udawali robotników. Byli to zaufani agenci X-27.
Tęgo wieczoru kręcono właśnie idylę między dziewczynką a Runtarem. Siedzą oni w małej samotnej chatce, oddaleni od świata i żyją tylko sobą (nie mówiąc o nowoczesnym aparacie nadawczo-

odbiorczym, który obsługiwał w tej samotności Runtar, kontaktując się ze swoją centralą — hen za siedmioma górami, siedmioma lasami i jednym mozem).
— Dobrze idzie — wyraził swoje zdawolenie reżyser.
Tymczasem do muru, otaczającego teren filmowy, zbliżał się pewien człowiek z pięknym psem na smyczy.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A :
Łódź, Wyd. Oświat. „Czytelnik”.
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-22, Sekretarz. odpowiedz. 204-75, dział sportowy 203-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-13, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 209-02, dział listów 143-80.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH”.
Łódź, ulica Piotrkowska nr 200, telefon 130-62, nr konta VII-567.
Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.
Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Kto jest gospodarzem?

Cześć parkanu już spalono w piecach —
Bramki piłkarskie w niebezpieczeństwie

W Wydziale Inwestycyjnym GKPF z dnia na dzień coraz bardziej pęcznieje teczka, zawierająca różnego rodzaju projekty i plany nowych inwestycji sportowych. Często brak boisk, brak pływalni, brak dostatecznej ilości sal sportowych nie pozwala w wielu ośrodkach rozwinąć należytej działalności propagowania sportu.



Lecz sytuacja ta z miesiąca na miesiąc ulega poprawie. Dzięki dużym dotacjom Państwa na potrzeby wydz. fiz., dzięki społecznej pracy sportowców, tu i ówdzie powstają nowe boiska.

Ale czy to już zaspokoilo nasze potrzeby? Oczywiście, że nie. Co gorsza w niektórych miejscowościach, wskutek pe-

wnej niedbałości organizacyjnej, ośrodki sportowe ulegają zniszczeniu! Mamy przed sobą list nadesłany nam przez korespondenta z Łęczycy. Z przeobrażeniem czytamy, gdy kolega w Łęczycy pisze:

— Istnieją tu kluby sportowe Gwardii i Spójni oraz cztery SKS przy Liceum Pedagogicznym, Handlowym, Zawodowym i Jedenastolatce. Młodzież zrzeszona w tych klubach i SKS-ach kozystala dotąd z jednego obiektu sportowego, jaki znajduje się w naszym mieście. Na terenie tego obiektu znajdowało się boisko piłki nożnej, bieżnia, wawy oraz ogrodenie. Jak to wygląda obecnie?

Na boisku do piłki nożnej kopie się dolki, rozbita są bramki, a deski z ogrodzenia wyrwa się na opał. Bieżnia przypomina ścieżkę wydeptaną przez bydło. Nie wiadomo, kto jest gospodarzem tego jedynego obiektu sportowego jaki istnieje w mieście, które liczy około 10.000 mieszkańców.

A więc w momencie, gdy wszystkie wysiłki sportowców skierowane są na budowę nowych boisk, w Łęczycy obiekt sportowy w najbliższym czasie, jeżeli już nie teraz, przypominać będzie zwykły zaniedbany plac!...

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej powinien działać szybko i wskazać, kto jest gospodarzem tego boiska i kto ponosi odpowiedzialność za jego opłakany stan. Jeżeli znajdujące się tam kluby sportowe nie umieją sobie radzić, boisko należy przekazać młodzieży szkolnej, która kolektywną pracą doprowadzi boisko do użytku.

... z zegarkiem

Posłuchajcie jaki to się wypadek przytrafił naszemu Filipowi. Miał on zegarek, taki zwykły, a jednak doskonale chodzący importowany zegarek, za jedne 3 tys. (przed wymianą) kupiony w PDT. Zegarek nawałił. — Zdarza się — przecież nawet Omegi nawałają. Filip wybrał się do zegarmistrza. Był to, jak się potem okazało, prawdziwy zegar-„mistrz”. Obywatel J. SOŁOWIEJCZYK, Łódź, ul. Piotrkowska 54. Mówiła o tym piękna wystawa ozdobiona złotym szyldem z napisem „specjalność — naprawa zegarków”. Ten zegar-„mistrz” nie chciał nawet wziąć do ręki zegarka Filipa

Wrzecionki. Jeszcze krzyknął groźnie na niego, „że ta takich rozkopów, sprowadzanych z zagranicy dla pospólstwa nie naprawia!”. Wtedy Filip zabrał swój zegarek i powędrował do skromnej „Spółdzielni Zegar mistrzów” przy ul. Legionów 19. Tam zegarek naprawiono w rekordowym czasie 3 minut (słownie trzech). A ponieważ naprawa była drobna, nie wzięto od Wrzecionki nawet pieniędzy. Nasz Filip zastanawia się teraz kto jest prawdziwym zegar-mistrzem i gdzie powinien odbyć praktykę „mistrz” ob. Sotowiejczyk. JAL.

GŁOSY i odgłosy

Nie chcą nalewać

W sklepie PSS nr 391, sprzedawczynie odmawiają nalewania mleka w butelki (znormalizowane 1 l. — po mleku).

Ponieważ przychodzenie z usmolonym garnkiem nie należy do przyjemności a na bycie bańki emalowanej nie jest łatwym i pociąga za sobą pewne koszty, wielu klientów odchodzi bez mleka. Czyżby tego rodzaju zakaz wydała dyrekcja PSS? P.F.

Przynieśli ulgę w cierpieniu

Chorzy z Państwowego Szpitala Klinicznego Oddział „C” ul. Sterlinga 113 składają serdeczne podziękowanie artystom łódzkim: WACŁAWOWI GEIGEROWI, KRYSZYŃCE GRENDA-MIKUTO WEJ, HENRYKOWI ABBE, IRENIĘ LITWIŃSKIEJ, oraz słuchaczom PAŃSTWOWEJ SZKOŁY INSTRUKTORÓW TEATRÓW OCHOTNI-

CZYCH W ŁODZI, którzy zupełnie bezinteresownie muzyką, pieśnią, tańcem i humorem wnieśli chwile pogody i rozrywek w szare i pełne cierpienia życie nasze. Miło nam, że oprócz wytrwałych i znanych artystów nie zapomnieli o doli chorych i młodzi adepti sztuki ze Szkoły Instruktorskiej. 42 podpisy

A gdzie szklanki

W kinie „Gdynia” bufet PSS nie zaopatrzone w szklanki. W dniu 14 marca, klienci pragnący ugasić pragnienie „ciągnęli” wodę i lemoniade prosto z butelki. Co na to dyrekcja PSS? S.W.

Płaki dla zwierząt

W dniu 11 marca, odwiedzając Ogród Zoologiczny byłem świadkiem następującego wydarzenia. W jednej z klatek, otoczonych siatką pracownik ogrodu uganiał się za zwykłym wróblem. Zdziwiony zatrzymałem się i poradziłem mu by otworzył klatkę to ptak wyfrunął. W odpowiedzi usłyszałem, że mam się nie wtrącać bo mogę „oberwać”. Gdy wróbel trafiony czapką upadł na ziemię dysząc, wówczas pracownik włożył go do kieszeni i oddał się.

daje gwarancję, że pracownik będzie dobrze troszczył się o zwierzęta powierzone jego opiece w ZOO. K. N.

Gdzie kłaść książki?

Od dwu tygodni pragnę nabyć półkę na książki. Niestety, okazuje się, że nabycie tego niezbędnego — dla posiadacza książek — mebla, nie jest łatwe. W sklepach społecznych nie ma półek, a stolarzom prywatnym „nie opłaca” się ich robić. Wydaje mi się, że w ślad za upowszechnieniem książki Centr. Handl. Przem. Drzewnego winna pomyśleć o sprzedaży tanich półek. R. K.

Sądźmy, że CHPD naprawi to drobne przeoczenie i że już w najbliższym czasie w sklepach jej ukażą się w sprzedaży półki na książki. (Red.).

Sądźmy, że dyrekcja łódzkiego ZOO powiadomi redakcję o swoim stosunku do przyzwoitego przez Czytelnika faktu. (Red.)

Odpowiedzi REDAKCJI

S. SWARC. — Nie zachodzi potrzeba, by Wyższa Szkoła Ekonomiczna uruchamiała Studium Zaoczne, ponieważ istnieje takie studium w Warszawie i leżanie mogą się na nie zapisać.

A. MICHALAK. — Sprawa zajęła się ob. Mikołajczykowa zastępcą przew. Prezydium RN m. Łodzi. Winni z całą pewnością zostaną ukarani. Powiadomimy Pana listownie.

P. S. — Szczegółowych informacji o kierunku bibliotekarskim studiów, udzielił Panu w Dziękaniu Wydziału Humanistycznego UE przy ul. Narutowicza 65 (parter pokój 11).

W. SOBZYŃSKI. — Kierownictwo sklepu usunie błąd w napisie. Prosimy o dalsze materiały.

KOMITET DOMOWY UL. PRZEDZALNIANA 21. — Ref. Skarg i Zażaleń poinformował nas, że pisma Waszego nie otrzymał. Prosimy o skontaktowanie się z redakcją celem udzielenia dodatkowych informacji. Będzie my interweniować.

Tydzień ŚFMD

Dzisiaj startują siatkarze, koszykarze, pinaongiści i szachiści

Przez wiele tygodni łódzka młodzież i sportowcy naszego miasta przygotowywali się bardzo starannie do obchodu Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Ułożono więc bardzo bogaty a przy tym niezwykle urozmaicony program imprez sportowych, które rozpoczyna się już w dniu dzisiejszym. I tak w sali MDK przy ul. Moniuszki o godz. 18 rozegrane zostaną dziś spotkania siatkówki i koszykówki męskiej. W salach przy ul. Pogonowskiej 82 i „Spójni” na Helenowie

rozpocznie się turniej gier sportowych, w którym weźmie udział młodzież szkół zawodowych.

Ponadto w licznych świetlicach przy zakładach pracy odbędą się gry oraz pogłówna nauka gry w szachy. Imprezy te przeprowadzone będą przez czolowych zawodników Łodzi. M. in. gry szachowe odbędą się w świetlicach: Kolejarska przy ul. Więckowskiego 16, Włókniarza przy Zakładach im. Dzierżyńskiego, Ognia przy ul. Wólczańskiej 5, Spójni przy ul. Piotrkowskiej 76, Stali przy Zakł. im. Strzelczyka.

ODPOWIADAMY

NA LICZNE ZAPYTANIA CZYTELNIKÓW NASZEJ POWIEŚCI

— Ci wszyscy, którzy nie mogli śledzić od początku dziejów Ilus — znajdują w świątecznym numerze „Dziennika” obszernie streszczenie dotychczas umieszczonych odcinków „Nim przyleciają jaskółki”.

Anna Balars Nim PRZYLECAją Jaskółki

Ilus poglaskała stroskaną twarz matki, kobiety tak drobniutkiej, że ledwie sięgała jej ramion. Ilus zawsze czuła się silniejsza. Chociaż ta mała kobieta już nieraz pokazała, że potrafi mocno stanąć na nogi. Zeby się raz zdobyła na odwagę, by pisać o niej... Jak pięknie byłoby, gdyby matka spojrziała na nią z wierszy jej książki. Spojrzyłaby na nią wielkimi okrągłymi, brązowymi oczami w obramowaniu ciemnych rzęs. Jakże niewinne pozostało jej spojrzenie...

— Nie bój się, mameczko, nic z tego nie będzie, nikt nie chce wojny!
— Prawda, że nie, moja droga... Nie może być więcej wojny, przecież jeszcze żyje pełno inwalidów. Ten nasz sąsiad, Fördös, któremu jedną nogę oderwał granat, lub ten Matyas, wiesz ten, któremu brak czterech palców u prawej ręki i którego żona musi stale pracować. Nie, nie może być więcej wojny, ja też tak myślałam, moja kochana. Tak się przestraszyłam, że zabiłam mi mojego syna. Przecież on jest taki mądry od czasu, gdy zobaczył kawał świata, i mówi tak mądrze, że mądrzej chyba nie można...

Ilus dołożyła drzewa do ognia i spojrziała na rozchmurzoną twarz matki. Kochała ją, kochała w niej także to, że tak bardzo się od niej różniła.
— Wyszło coś z tego w gazecie, co napisałaś?
— Jedną drobną historyjkę wydrukowali, mamusiu, ale wcale mnie to nie cieszy.
— Dlaczego, moje dziecko, przecież dawniej cieszyłaś się?
— Tak, tak... ale widocznie nie zmieściło się, więc wyjęli początek i teraz jest jakoś bez sensu.

— A pieniądze dostałaś za to?
— Dali dwadzieścia pengő.
— To wcale nie mała.
— Tak, ale więcej do nich nie pójdę. Nie zaniosę im mojej pracy, nie znajdują się na tym. Pokroili jak żywe ciało.
Ilus podała matce stronę z gazety. Matka wyjęła okulary z czarnej teczki. Zapanowała cisza. Ilus przyglądała się czytającej. Matka czytała powoli. Skończyła tylko cztery klasy, a było to już dawno. Odzwyczaiła się od czytania. Teraz jednak przeczytała wszystko, co pokazała jej córka. Czasami zabierała jej rękopisy do domu i gdy tylko czas jej pozwalał — czytała. Z początku ogromnie ją to dziwiło.
— Czy naprawdę wydrukują w gazecie to, co napisałaś?
— Naprawdę wydrukują — śmiała się Ilus i obejmowała serdecznie matkę.
— Po mnie to odziedziczyłaś, bo twój ojciec w ogóle nie chodził do szkoły. Zapytaj go kiedyś, jakie listy ode mnie dostawał, gdy pojechał do Budapesztu spróbować szczęścia. Sasiadka, która odczytywała te listy, płakała przy tym. Możesz zapytać ją przy sposobności.

Schodzili po schodach. Ilus trzymała matkę pod rękę, ramieniem podpierała drobną kobietę, najchętniej zaniostaby ją na rękach po tych krętych, niekończących się schodach.

— Nie trzymaj mnie tak mocno — nie jestem przecież taka stara — przeważnie mówiła matka w takich wypadkach, ale dziś milczała. Mocno się nad czymś zastanawiała, a po chwili dopiero odezwała się:

— Ale wiesz, Ilus, to wcale nie wypada, że te twoje młode dziewczyny, to same upadłe kobiety. I że ty tak piszesz, to też nie wypada. — Czy tak musi być? To nie jest w porządku, moje dziecko. Pisz o takich kobietach, które wychodzą za mąż i są szczęśliwe... — Ciężko westchnęła i Ilus dobrze wiedziała, że matka obawia się, żeby jej córka nie poszła w ślady swoich bohaterów.

— Będę pisała i o takich, mamusiu. Ale w życiu nie wszystko kończy się małżeństwem, a wśród dziewcząt wiele żyje inaczej niż mamusia. Nie mogę fałszować życia.

— Dobrze, dobrze, przecież ja nie dlatego mówię, tylko tak sobie zauważyłam...

Pomogła matce wsiąść do tramwaju i długo machała ręką, tak jakby matka miała odjechać w daleką podróż. Potem ruszyła szybkim krokiem, bo uliczny zegar wskazywał już jedenastą.



Młodzieniec w okularach wetknął nos w gazetę.

W maleńkim przedpokoju redakcyjnym czekały trzy osoby. Młodzieniec w okularach wetknął nos w gazetę, a gdy przyszła jego kolej, ręką wskazał na Ilus: — „Proszę”.

Ilus doskonale zrozumiła, że młody człowiek chętnie posiedzi w dobrze ogrzanym pomieszczeniu, przejrzy ją zety redakcyjne, których na pewno nie miał by za co kupić.

W pokoju przed biurkiem stały wielkie skórzane fotole. Na oknach wisały firanki. Wysoki, tegi, dwumetrowego wzrostu redaktor nawet nie zerknął na Ilus — był zagłębiiony w jakichś pismach. Ręką wskazał fotel i burknął: — Proszę siadać!

Mijały minuty. Ilus czuła, że coraz bardziej zanurza się w miękki głęboki fotel, staje się coraz mniejsza, aż znika zupełnie, jakby przestała w ogóle istnieć. Widziała przed sobą brzydkią twarz redaktora ze zwisającą skórą na policzkach, jego niebieskie, wodniste oczy i ogarniała ją beznadziejność.

(d. c. n.)